

MIECZYŚLAW ŁAZARZ

ur. 1936; Kraśnik



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Lublin, PRL, Ośrodek Odosobnienia w Lublinie, internowanie, stan wojenny, biskup Zygmunt Kamiński, Wojciech Jaruzelski, Aleksander Bachur, konflikty między internowanymi

Internowanie w Lublinie

W Lublinie wielu znajomych miałem. Był kolejarz maszynista, o którym mówili, że on ten pociąg miał przyspawać. On bardzo Czesia Niezgody nie lubił. Bardzo się przyjaźniliśmy, rano chodziliśmy na ping-ponga. [Internowanie w Lublinie] to już było przedszkole. Przyjeżdżał biskup [Zygmunt] Kamiński, który przywoził nam masę różnych smakołyków. Kiedyś kilka wiader jagód przywiózł. Wszyscy byli umorusani po uszy w tych jagodach.

Nawiedzeni naskarżyli do biskupa, że ja śmieję się z nich, bo się śmiałem. [Biskup] Kamiński poprosił mnie i mówi, że sprzeciwiam się modlitwom. Ja mówię: „Proszę księdza biskupa, my modlimy się zawsze rano i wieczorem i uważamy, że to jest w porządku”. Przyszedł mój kolega i zaczął, że my za mało się modlimy. Co on jeszcze chce? Jeszcze w południe trzeba by było się modlić? Mówimy: „Dobra, niech będzie i południe”. Przemodliliśmy się w południe. Na drugi dzień rano śpiewamy: „Kiedy ranne wstają zorze”. Później śniadanie i on zaczyna się modlić. Ja mówię do niego: „Spierdalaj, bo nerwowy jestem, rozumiesz? Jak chcesz, to się módl w duchu, a ja tu nie będę się ciągle tylko modlił. Ja się tylko mogę modlić, żeby Jaruzelskiego szlag trafił”. [On:] „To jest nie po chrześcijańsku”. [Ja mówię:] „No to o co ja mam się modlić? Żeby co?”. [On:] „Żeby rozum odzyskał”. [Ja na to:] „On już nie ma rozumu, człowieku”.

W czerwcu jeszcze jeden był incydent. Zaczęły się Mistrzostwa Świata w Hiszpanii. Nawiedzeni muszą mieć nabożeństwo rano i wieczorem. Mówię tak: „Panowie, rano to nas nie interesuje, bo ja w ping-ponga gram. Wy tam sobie róbcie, co chcecie, ale wieczorem niestety, jak Polska będzie grała, to świetlica jest dla nas”. Oni mówią: „Tak, dobrze, w porządku”. A więc jest mecz Polska–Belgia, Polska już prowadzi 2:0, druga połowa, a ci mszę odprawiają. Idziemy z [Aleksandrem] Bachurem – on też zagorzały kibic – i mówimy: „Panowie, przecież teraz jest mecz”. Oni śpiewają: „Co

tam, telewizja ogłupia naród”. Bachur kopnął w stołek, [który] się rozleciał, złapał nogę, drugą mnie podaje i woła: „Ty, pogonimy tych skurwysynów”. Mało w drzwiach się nie pognietli. Ja mówię: „Idźcie wy do cholery, do komendanta i wam da. Są dwie cele, można je połączyć razem i tam sobie będziecie odprawiać bez przerwy msze. Dajcie mi spokój w ogóle. My chcemy tutaj mecz obejrzeć”.

Data i miejsce nagrania	2014-01-20, Kraśnik
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"